

Ordynacja STV w wyborach do Sejmu

Marcin Gerwin

Jednomandatowe okręgi wyborcze mają istotną zaletę – można w nich kandydować indywidualnie, bez konieczności dołączania do partii politycznej lub żadnego innego komitetu wyborczego. Okręgi jednomandatowe mają jednak również [szereg wad](#) i to na tyle poważnych, że w wyborach lokalnych w Szkocji zrezygnowano z nich na rzecz bardziej sprawiedliwej ordynacji, jaką jest STV, czyli „pojedynczy głos przechodni” (ang. Single Transferable Vote).

Dlaczego wyniki wyborów w okręgach jednomandatowych nie są sprawiedliwe? Spójrzmy na [wyniki wyborów](#) do Izby Gmin z 2010 r.: najwięcej głosów zdobyła Partia Konserwatywna – 36,1 procent głosów. Nie otrzymała ona jednak takiej samej części mandatów w Izbie Gmin, lecz aż 47,1 procent. Z kolei Liberalni Demokraci otrzymali 23 procent głosów i jedynie 8,8 procent mandatów. Czy dobrze zatem odzwierciedla to wolę wyborców?

W przypadku ordynacji STV można również kandydować indywidualnie i głosuje się na konkretną osobę, zamiast na listę partii politycznej. Wynik tego samego głosowania znacznie by się jednak różnił. Gdyby wybory do Izby Gmin 2010 r. odbyły się na podstawie ordynacji STV, wówczas Konserwatyści mogliby otrzymać ok. 37,8 procent mandatów, a Liberalni Demokraci 24,9 procent, co byłoby znacznie bliższe liczbie głosów oddanych na kandydatów z tych partii (zobacz więcej na ten temat [tutaj](#)).

W ordynacji STV okręgi są wielomandatowe, dzięki czemu mamy do wyboru na karcie do głosowania wielu kandydatów, w tym także kilku kandydatów z jednego ugrupowania politycznego (gdy do obsadzenia w danym okręgu jest np. 5-6 mandatów wówczas partie wysuwają co najmniej tylu kandydatów). Jest to ogromna korzyść w porównaniu z okręgami jednomandatowymi, gdzie partie wystawiają w danym okręgu tylko jednego kandydata i nie ma możliwości wyboru pomiędzy kandydatami z tej samej partii.

Kolejnym atutem ordynacji STV jest to, że na karcie do głosowania można ułożyć ranking kandydatów, zamiast stawiania tylko jednego krzyżyka. Głosuje się w taki sposób, że przy nazwisku naszego ulubionego kandydata lub kandydatki piszemy „1”, przy nazwisku osoby, którą chcielibyśmy poprzeć w drugiej kolejności piszemy „2”, w trzeciej kolejności „3”, itd. Dzięki temu nasz głos się nie marnuje, gdyż jeżeli kandydat

naszego pierwszego wybory nie uzyska wymaganej liczby głosów, wówczas nasz głos „przechodzi” na następną osobę – stąd właśnie nazwa tego systemu wyborczego.

Ordynacja STV funkcjonuje obecnie w wyborach parlamentarnych w Irlandii i na Malcie, a także w wyborach do senatu w Australii. Wprowadzenie jej w wyborach do sejmu w Polsce nie wymaga zmiany konstytucji, jest więc o wiele łatwiejsze do zrealizowania w praktyce niż w przypadku okręgów jednomandatowych.

Dzięki wprowadzenia ordynacji STV wyborcy mogą głosować szczerze, na tego kandydata lub kandydatkę, którą uważają za najlepszą, gdyż nie muszą się martwić, że jeżeli nie zostanie on lub ona wybrany, to nasz głos przepadnie, więc lepiej zagłosować na kogoś kto ma większe szanse. A to z kolei zachęca kandydatów do zabiegania o głos wyborców i pozwala na uzyskanie wyniku głosowania, który odzwierciedla rzeczywiste preferencje wyborców.

Więcej na temat ordynacji STV:

[Single Transferable Vote](#), Electoral Reform Society